

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

39 (900)

NIEDZIELA 24 WRZESIEŃ 1978

ROK XX

Piotr Lippert S. J.

## Dobry człowiek

„Dobry człowiek!” — tylko dwa słowa; a przecież ileż w duszy naszej budzi się wspomnień i przeżyć, nadziei i ideałów, miary i miłości na dźwięk tych dwóch wyrazów; dobry człowiek! — Jakąż moc czarowną posiadają niektóre słowa naszej ludzkiej mowy! Dość je wymówić, a już cała fala uczuć przez duszę się przelewa. Cały świat z nieznanej wylania się głębi, świat doświadczeń i pragnień, świat pojęć i uczuć; i tak też dzieje się przy słowach: dobry człowiek.

Samo już słówko „dobry” jest takim słowem czarownym, które pieśnią radosną w duszy rozbrzmiewa; może taką pieśnią będzie wspomnienie jakiejś godziny szczęśliwej, która ujawniła dobroć kogoś nad wszystko umiłowanego. Albo będzie to zbudzenie się w duszy wspomnień owych pełnych powagi, a jednocześnie najgłębszych, najpiękniejszych chwil naszego życia, w których to mocne, ponowne czyniliśmy postanowienia: „będę dobry”. A może dźwięczy w nas coś z owej delikatnej i subtelnej a jednak niewypowiedzianej smutnej ironii, zawartej w słowach dobrego pielgrzyma Łuki w Gorkij’ego „Przytułek nocy”; tej sceptycznej ironii, która w człowieku dobrym widzi jakiś nadzwyczajny, przedziwny wyjątek, podczas gdy właściwie człowiek dobry powinien być czymś zwykłym, czymś codziennie spotykanym. Jakiś nędzarz z owego nocnego przytułku nazywa Łukę dobrym; a wtedy ten mówi z uśmiechem: „Hm... Kto wie? Możem i dobry! Bo widzisz musi przecież istnieć ktoś, kto byłby dobry!”

Czasem określenie „dobry” wydaje nam się pochwałą dość wątpliwej wartości. Kiedy jakiś wymagający przyjaciel znów wyzyskał naszą łatwowier-

ność i za całe podziękowanie rzuca nam tak sobie, od niechcenia: miałoby się prawie ochotę przekląć całą swoją „dobroć”. Innym razem odczujemy coś w rodzaju politowania, gdy o kimś znajomym powiędzą z pewnym specjalnym zaakcentowaniem: „to taki dobry pocziwina!” Przychodzi zaraz na myśl jego serdeczna a naiwna niezaradność, wprowadzająca w dobry humor życiowych spryciarzy; albo jego dobra, lecz idąca w fałszywym kierunku i słaba wola. Przychodzi też na myśl jego gwałtowny entuzjastyczny zapal, jego trud wielki i wyczerpujący, który by jednak lepszej sprawie należało poświęcić.

Lecz kiedyindziej, gdy człowiek, któremu w wielkiej potrzebie mogliśmy pomocną podać rękę, z najgłębszą wdzięcznością i szczerym wylaniem, wtedy budzą w nas te słowa dziwne uszczęśliwiające a jakieś bolesne uczucie zawstydzenia; bo tej pochwały tak bardzo czujemy się niegodni! A gdy sami w rozpaczliwym znalazłszy się położeniu, na wszystkie strony szukaliśmy pomocy i po wielu, wielu odmowach udało nam się wreszcie znaleźć człowieka, który szczerze naszą troską się przejął, wtenczas ta jego dobroć ujawnia nam wartość najwyższą, o wiele przewyższającą samo przyjście nam z konkretną pomocą. Wydaje się nam w takiej chwili, że sama obecność tego człowieka czyni świat jasnym i pięknym, niezależnie od tego podania nam pomocnej ręki. Tak dobroć ludzka może nawet sprawić, że się nasz wzrok zwraca w tamtą stronę, w stronę nieba, że nam pozwala odczuć nieskończoną dobroć samego Boga. Dzięki takiej ludzkiej dobroci możemy uwierzyć w Boga, w tego nieskończenie dobrego Boga. I ta wiara w Boga będzie może najgłęb-

szą i najżywszą, wiara mająca swe źródło w dobroci człowieka.

W codziennej, potocznej mowie dzielimy ludzi dość lekkomyślnie na: „dobrych” i „złych” i przyjmujemy ten podział tak spokojnie, jakby to było coś bardzo prostego i naturalnego. Jeśli jednak chodzi o poważne traktowanie sprawy i w konkretnym odniesieniu do kogoś określonego, nie jest jednak tak łatwo nazwać go dobrym lub złym. Otóż to właśnie! Złym.

Trudno się odważyć na nazwanie kogoś po prostu złym; co najwyżej może sobie na to pozwolić dziecko, które bez namysłu orzeknie „jesteś niedobry!” W miarę jednak doświadczenia i poznawania życia zaczynamy rozumieć, że człowiek zbyt jest wielobarwny, aby go można było nazwać po prostu „czarnym”, zbyt skomplikowany, aby go móc określić po prostu słowem „zły”. I wreszcie sama myśl, że ktoś może być rzeczywiście zły, tak nas przeraża, że trudno by nam było zdecydować się osądzić kogoś tym potępiającym orzeczeniem „oto człowiek zły”.

A dobry? Kogoż właściwie zwiemy dobrym? Czasem szafujemy tą pochwałą bardzo rozrzutnie, czasem ogromnie skąpo, to znaczy, że waga, którą mierzymy i stwierdzamy dobroć, to instrument nieskończenie delikatny i subtelny, który przy nainikleszym obciążeniu już cały chwieje się i waha, co nam pozwala dostrzec nawet najlżejszy ślad dobroci: lecz jednocześnie też zrozumieć, że ona tak nikła i licha, iż nieraz wątpliwość ogarnia, czy ktoś w ogóle na miano „dobry” zasługuje.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Szlachetny Pracodawca

W Ewangelii Mateuszowej znowu przypowieść. Tym razem przypowieść o robotnikach w winnicy. Piękna, ale na pierwszy rzut oka nieco razi. Trąci niesprawiedliwością. No bo jakże?:

Byli tacy, którzy pracowali od wczesnego ranka.

Inni przyszli o godzinie trzeciej.

Jeszcze inni włączyli się do pracy o godzinie szóstej.

Byli i tacy, którzy dołączyli o godzinie dziesiątej i jedenastej. Pod wieczór była wypłata. Pracodawca rozpoczął od ostatnich. Ci otrzymali po denarze. Ci pierwsi spodziewali się coś więcej. Ale i oni otrzymali po denarze. Ma się rozumieć niezadowolone i szemrania... Właściwie należałoby im się. Znosili bowiem „ciężar dnia i spiekotę”. Ale otrzymali tyle ile było umówione: denar za dzień. Umowa została dotrzymana.

Kiedy ci pierwsi wystąpili z zarzutem pod adresem pracodawcy: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami...?” Pracodawca odwołuje się na umowę zawartą ze wszystkimi robotnikami: Denar za dzień pracy. Tyle otrzymali. Do niezadowolonych mówi: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy nie wolno mi czynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?”

Przypowieść ta nie jest wykładem ekonomii społecznej. Razi nas równością zapłaty za nierówną pracę. Jezus w przypowieści tej nie ma zamiaru podawać nam ustalonego schematu sprawiedliwości społecznej. Objawia nam w niej oblicze Boga. Oczyszcza zwrok ducha ludzkiego, aby mógł poznać dobroć Boga. My nie możemy porównywać się z Bogiem, ani Boga nie można przyrównywać do nas. Przed takim zapatrywaniem ostrzega nas Bóg słowami proroka Izajasza: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami... Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi” (55, 8-9)

Z perspektywy tych słów należy oceniać przypowieść o robotnikach w winnicy. Winnica to całe dzieje ludzkie. Robotnicy to pokolenia wszystkich wieków. „Pracodawcą” jest Bóg, Pan dziejów świata. Zapłata pod

formą denara to łaska Boża, którą Bóg udziela komu chce, jak chce i kiedy chce. Łaski Bożej nie można sobie wysłużyć. Boga nie można kupić, a tym mniej przekupić. Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi. Bramy zbawienia zostały otwarte przez Jego Syna Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa. Objawił nam to Bóg przez świętego Pawła: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie. Jego to uczynił Bóg narzędziem prześlągnięcia przez wiarę mocą Jego krwi” (Rz 3, 5).

Usiłujemy często ściągać Boga i Jego sprawy do naszych ludzkich wymagań. Nie można Go określić, bo On jest wszystkim. Z Niego i przez Niego wszystko istnieje. Kiedy Mojżesz pytał Boga o Jego imię, Bóg mu odpowiedział: „Jestem, który jestem” (Wj 3,14).

To On, przedwieczny przychodzi do nas, ludzi. Staje się prochem jak każdy człowiek. Przez swoje poniżenie Jezus, Syn Boży, ten proch człowieczy podnosi do godności dziecka Bożego. Uczynił to przez swoją śmierć i przez swoje zmartwychwstanie.

Przypowieść o robotnikach w winnicy przedstawia nam Boga jako szlachetnego „Pracodawcy”. A każdy z nas jest tam przedstawiony. Słusznie zauważa Tadeusz Żychiewicz w „Roku Mateuszowym”: „Przypowieść o robotnikach w winnicy mogłaby być przypowieścią o dziejach świata

Ale na pewno jest to także przypowieść o ludziach każdego czasu, i o każdym z nas z osobna. Również o zapłacie. O tym, że niektórzy z nas przychodzą wcześniej, pracują wiernie i u końca dni mają za sobą wiele dzieł dobrych „a mniemali, że więcej otrzymają”, inni zaś ręce prawie puste i może tylko żal. A jednak zapłata może być ta sama. Mogłaby to być opowieść o tym, że łotr na krzyżu umierania ledwie zdążył wyznać i zaufać — może otrzymać to samo, co święty: wszystko.

Jest to także przypowieść o Bogu i Jego sprawiedliwości, która nie jest jak sprawiedliwość człowiecza. „Albowiem myśli moje nie są myślami waszymi, ani drogi wasze drogami moimi — mówi Pan”.

Chrześcijaństwo jest religią. Objawienia. Objawienia zaś różnie wygląda-

ły. Te gnostyckie bywały fałszywe, bardzo skomplikowane, bardzo uczone. Te prawdziwe bywały o wiele bardziej szokujące. Czasem dlatego właśnie niemożliwe do wymyślenia, że takie zawstydzająco proste:

„Czyż krzywym patrzysz okiem, że ja dobry?”.

Na Dzień Zmartwychwstania Pańskiego w Brewiarzu Ortodoksyjnym znajduje się wspaniała modlitwa poranna:

„Ci, którzy pracowali od wczesnej godziny  
niech otrzymią dziś słuszną zapłatę;  
ci, którzy przyszli o godzinie trzeciej  
niech się radują oglądając łaskę;  
ci, którzy przybyli o godzinie szóstej  
niech nie wątpią, gdyż On nie pozwoli nikomu zginać;  
ci, którzy zwlekali aż do godziny dziewiątej  
niech się zbliżą bez wątpienia i wahania;  
ci, którzy przyszli dopiero o godzinie jedenastej  
niech się nie wstydzą swego opóźnienia.  
Gdyż Pan hojny jest  
przyjmuje ostatniego jak i pierwszego;  
odpoczenia udziela robotnikowi godziny jedynastej  
na równi jak temu, który pracował od wczesnej godziny;  
łaskę udziela ostatniemu, a wczesnego robotnika miłuje;  
temu daje a tam temu przysparza;  
przyjmuje wysiłek i wynadgradza intencje;  
szanuje pracę — trud i pochwała godny wypoczynek.  
Wejdźcie więc wszyscy do radości waszego Pana;  
przyjmijcie nagrodę tak pierwsi jak i ostatni;  
bogaci i biedni dziś wspólnie się radujcie”.

Roman Duża Omi





# Płacząca Maryja z Syrakuz

Na wyspie Sycylii, na południe od Katanii, leży miasto o łagodnym klimacie, okryte przepięknym lazurowym niebem — Syrakuzy. Bogate w historię grecką, rzymską i arabską. Sam św. Paweł przepowiadał tam Dobrą Nowinę o Chrystusie. A w 1953 roku popłynęły tutaj matczyne łzy Maryi. W Syrakuzach Maryja nie grozi... Ona płacze. Jej oczy błagają naszej pomocy w zbawianiu dusz. Są to oczy żywe i proszące Matki, która widzi odrzucane uporczywie swoje upomnienia i swoich synów stających się zdobyczą Przekłętego, ponieważ nikt nie prosi i nie poświęca się za nich.

Niniejszy artykuł pragnie przypomnieć wydarzenia sprzed 25 laty.

Rankiem 29 sierpnia 1953 roku, w skromnym mieszkaniu robotniczym Angelo Jannuso i Antoniny Giusto, znajdującym się przy ulicy Ogrodów św. Jerzego pod numerem 11, gipsowa płaskorzeźba przedstawiająca Niepokalaną Serce Maryi wylewa łzy ludzkie.

Wydarzenie to powtórzy się z krótszymi czy dłuższymi przerwami 30 i 31 sierpnia oraz rankiem 1 września. Przyciąga natychmiast tłum ludzi, którzy mogli obserwować własnymi oczyma, dotykać własnymi rękoma, zbierać łzy i doświadczać, że są słone.

Nowina, podana przez prasę, radio i telewizję, poruszyła mocno cały świat. Syrakuzy stają się bardzo szybko celem licznych pielgrzymów zdążających do Płaczącej Pani, by również płakać i otwierać swe serca na płynące łaski.

Szczęśliwi świadkowie tego cudownego wydarzenia liczą się na setki i tysiące. Są to świadkowie różnorodni pod względem wieku, pochodzenia społecznego: prosty lud i uczeni; wierzący i sceptycy. Trybunał Kościelny pod koniec września tego samego roku 1953 otworzył proces historyczno-kanoniczny badając co najmniej 189 świadków. Wszyscy, pod przysięgą, wyznali jednomyślnie, że byli naocznymi świadkami wydarzeń. Oto kilka świadectw:

## Pani Antonina Giusto

W kilku słowach opowiada to zdarzenie doktorowi Basco z radia New-York: „Miałem konwulsje i w tym samym momencie straciłam wzrok. Na skutek drugiego ataku przejrzałam. Otworzyłam szeroko oczy i widziałam, że Maryja płacze... Łzy płynęły na wezgłowie łóżka. Doświadczyłam tak

wielkiego strachu, że uciekłam do następnego pokoju”.

## Pani Grazia Jannuso

Jest to bratowa pani Giusto. Opowiada tak: „Wieczorem 28 sierpnia moja bratowa znajdowała się w łóżku. Dostała konwulsji i straciła wzrok. Zawołała mnie rankiem 29, była to sobota, około godz. 8,30. Bratowa leżała z głową w nogach łóżka, by korzystać z powietrza, które płynęło przez otwarte okno. Podczas drugiego ataku odzyskała wzrok. Wówczas spostrzegła, że Madonna „poci się”. Zawołała na mnie: „widzisz to”. Madonna poci się. Zbliżyłam się do wezgłowia łóżka i widziałam, że Maryja płacze, na serio: łzy płynęły Jej z oczu”.

## Angelo Jannuso, jej mąż

Rankiem 29 sierpnia udałem się jak zwykle do pracy. Byłem zaniepokojony zdrowiem mojej żony. Tego ranka opuszczałem ją pozbawioną całkowicie wzroku i nieprzytomną. Wieczorem, wracając do domu, zauważyłem ogromne zgromadzenie ludzi przed moim domem. Wprost trudno było wejść. W tym czasie Madonna nie płakała. Później, około godz. 7,00 wieczorem, widziałem jak płakała. Zawołałem komisarza policji Syrakuz. Brygadier Ferrigno i inni ludzie, którzy weszli, stwierdzili ten fakt.

## Victorio Lucca, profesor rysunków

Mieszka pod numerem 12 tej samej ulicy. Tym, którzy donieśli mu o wydarzeniu odpowiedział: „Wynoszę się, głupcy, nie wierzcie w te bzdury”. Lecz wkrótce zmienił zdanie. „W pierwszej chwili byłem nastawiony sceptycznie wobec tej gadaniny, lecz chciałem się również przekonać. Udałem się z moją siostrą do domu Giusto. Tam mogliśmy stwierdzić fakt, który był sensacyjny. Widzieliśmy, że z oczu płynęły łzy. To nie był pot, figurka płakała tak, jak płacze dziecko, starzec, kobieta”.

## Aldo Carratore, profesor

Jest to profesor poważany i redaktor w Syrakuzach. Najpierw nie chciał wierzyć, lecz gdy przekonał się osobiście, napisał w gazecie „La Sicilia” z dnia 2 września: „Cud realizuje się już blisko od czterech dni przy ulicy Ogrodów. Liczba tych, którzy w to nie wierzą, zmniejsza się. Ich głos sceptyczny i niewierny kontrastuje z jasną oczywistością wydarzeń. Głos

ten tonie całkowicie w chórze tysięcy i tysięcy wiernych, którzy widzieli płaczącą czy małą Madonny.

Nie może tutaj chodzić, o pewne, o zbiorową sugestię. W rzeczywistości, wydarzenie to zostało stwierdzone nawet przez osoby, które, na skutek uprzedzeń, nie wierzyły, a zbliżali się do obrazu cudownego jedynie z ciekawości, by wytłumaczyć to zdarzenie w sposób naturalny. Ale stanawszy w obecności łez, które od czasu do czasu płynęły z oczu Madonny, niewiara, nawet najbardziej uporczywa, stawała się bezbronna i liczni są ci, którzy po opuszczeniu domu przy ulicy Ogrodów, mieli oczy przepełnione łzami i drżący z przejęcia głos”.

## Badania naukowe tego faktu

Nie brakło, jak zwykle w takich wypadkach, i przeciwników. Niewierzący wysuwali zarzut, że chodziłoby tutaj o zbiorową halucynację, czyli zbiorowe przewidzenie. Lecz zarzutu tego nie da się utrzymać, bo fakt ten był widziany naipierw przez jedną osobę, potem przez dwie, później przez wiele, następnie przez setki i setki. Zamknięto też figurkę do kasetki, by nie było możliwości sugestii, a jednak papier i bielizna były mokre od łez. Nie można mówić o sugestii czy halucynacji, gdyż wśród świadków byli także sceptycy i niewierzący, którzy przychodzili tylko z ciekawości, a wracali przemienieni po ujrzaniu łez. Łzy te nie tylko widziano, ale zbierano do waty, chusteczek i bielizny. A następnie, by nie było żadnej wątpliwości, Kuria Arcybiskupa powierzyła specjalnej Komisji lekarzy i chemików zbadanie tego dziwnego płynu.

Dnia 1 września, o godz. 11,00 rankiem, Komisja udała się do domu pani Giusto. Zebrano około jeden centymetr sześcienny płynu, który wydobywał się z oczu. Płyn ten poddano analizie chemicznej i badaniu pod mikroskopem. Analiza wykazała, że ciecz ta nie zawiera żadnych substancji rozpuszczonych, które mogłyby pochodzić z gipsowej figurki. Natomiast znajdowały się składniki, które są w normalnych łzach ludzkich. A więc oczy figurki zachowywały się jak normalne oczy ludzkie.

## Kościół zabiera głos

Po badaniach naukowych Kościół wyraził swoje zdanie ustami kardynała Ruffini. Tekst ten możemy znaleźć w Biuletynie Kościelnym wydanym w

(Ciąg dalszy na str. 4)



## RZECZY CIEKAWE

### Fundacja Kościuszkowska

Szczególną rolę w upowszechnianiu polskiej książki w USA pełni Fundacja Kościuszkowska. Jako jedyna dotąd instytucja amerykańska upowszechnia książki polskie w języku angielskim, wydawane przy współpracy z wydawnictwami polskimi. Największy udział w eksporcie do USA mają publikacje PWN, Ossolineum, Wiedzy Powszechnej, PIW-u, Wydawnictwa Literackiego i „Czytelnika”.

### Trydziestka — OK !

Sylwetkę kobiety kształtowali i kształtują dyktatorzy mody. Oni między innymi wylansowali „twiggy” i razem z nią modę „mini”. Dziś twórcy mody twierdzą, że ubiory mini nadawały się dla dziewcząt zbudowanych „ze skóry i kości”. Moda na szczupłe i krótko ostrzyżone panie „zrobione na podlotki” minęła. Teraz kobiety powinny być dojrzałe, kształtne i samodzielne, a najlepszy wiek — to 30 lat.

(Dokończenie ze str. 3)

Palermo z listopada - grudnia 1953 roku.

„Wobec zdarzeń wpływających w sposób zwyczajny z praw natury, trzeba zachować roztropność. Roztropność ta jest jeszcze bardziej potrzebna, gdy chodzi o wydarzenia, z którymi związana jest religia.

Dlatego też Autorytet Kościelny zachowywał dotąd postawę wyczekiwania w tym, co dotyczy łez obrazu Niepokalanego Serca Maryi z Syrakuz.

„Widziano płaczącą Madonnę podczas czterech dni, dokładnie 29, 30, 31 sierpnia i 1 września tego roku. Łzy były na tyle obfite, że moczyły bieliznę i pozwoliły uczonym zebrać odpowiednią ilość płynu w celu analizy naukowej”.

„Biskupi Sycylii biorąc pod uwagę złożone pod przysięgą wyznania licznych świadków naocznych oraz pozytywne rezultaty analizy chemicznej, wyrażają jednomyślnie, że nie można wątpić w rzeczywistość faktów. Biskupi wyrazili życzenie, by miłosierne objawienie się Matki niebieskiej pobudziło wszystkich wierzących do zbawiennej pokuty żywszej pobożności względem Niepokalanego Serca Maryi. Dla uwiecznienia pamiątki tego cudu, wyrażono życzenie zbudowania sanktuarium maryjnego”.

W niedzielę 17 października 1954 roku, na zakończenie Kongresu Maryjnego na Sycylii, Pius XII powiedział

## Zmierzch komiksów

Spotkanie twórców komiksów z całego świata odbyło się we włoskim mieście Lukka. Członkowie klubu walczą o to, aby ich twórczość uznana była za „jedną z dziedzin sztuki”. Dostarczając szerokim masom lepszych i gorszych „obiektów kulturalnych” ponoszą stałe ryzyko : — jeśli odbiorcy nie spodoba się to, co mu oferują, cały nakład pozostanie na półkach. Wszyscy jednak twierdzą, że czas „wielkich” świata komiksów minął.

## Świat filmu

Na rynkach księgarskich USA i RFN bestsellerem okazała się książka Kennetha Angersa pt. „Hollywood-Babilon”. Książka, do której autor zbierał materiały przez 20 lat, zawiera również około 300 zdjęć.

Mają w niej swoje rozdziały Lana Turner, Mae West, Errol Fynn, Marlena Dietrich, Charlie Chaplin i cała plejada innych gwiazd. Autor z pasją stara się „odbrązowić” słynne postacie z filmów.

przez radio : „Bez wątpienia, Maryja w niebie, jest nieskończenie szczęśliwa i nie doświadcza ani cierpienia ani smutku. Jednakże nie pozostaje nieczuła. Nosi ciągle w sobie miłość i litość dla biednego rodzaju ludzkiego, któremu została dana za matkę, gdy bolejąca i we łzach stała pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn”.

„Czy zrozumieją, ludzie, tajemniczy język tych łez ?”

„Ach ! Łzy Maryi, na Golgocie były to łzy współczucia dla Jezusa i smutku wobec grzechów świata. Czy płacze jeszcze nad odnawianymi ranami mistycznego Ciała Chrystusa ? Czy płacze nad tyloma synami, którzy, przez błąd i grzech, zagasili w sobie życie łaski i obrażają ciężko Bóży Majestat ? Czy w smutku oczekuje ciągle opóźnianego powrotu : innych ludzi, którzy są także Jej synami ? albo innych, dawniej wiernych, którzy, zwiedzeni przez fałszywe hasła, przeszli do obozu nieprzyjaciół Boga ?”

Tam gdzie ukazuje się Maryja, wyrastają róże w postaci uzdrowień i nawróceń. Opis wielu, niewytłumaczalnych w sposób naturalny, uzdrowień przekroczyłby ramy tego artykułu. Pragnę go zakończyć wypowiedzią Księdza Kardynała S. Wyszyńskiego : „Maryjo, Dziewico z Syrakuz, nie płacz... Przecież, ostatecznie, do Ciebie należy zwycięstwo”.

Ks. Zygmunt Zarzycki

## KALENDARZ

(24-go — 30-go września)

Władysław z Mielniowa, Kosnia i Wincenty a Paulo, Wacława, Michała, Gabriela i Rafała.

**26 września, śś. Kosmy i Damiana :**

Przekazy najstarszej literatury twierdzą, że ich grób znajduje się w Syrii, gdzie także została zbudowana bazylika ku ich czci. Stamtąd kult ich przeniół się do Rzymu, a potem rozszerzył się po całym Kościele.

**27 września, św. Wincentego a Paulo:**

Urodził się w Akwitani w 1581 r. Po studiach i święceniu kapłańskich, sprawuje urząd proboszcza w Paryżu. Założył Kongregację Misjonarzy w celu pobożnego wychowania kleru oraz wspierania ubogich. Przy współpracy św. Ludwika de Marillac założył także Kongregację Córek Miłości (Szarytek). Umarł w Paryżu w 1660 r.

**28 września, św. Wacława :**

Urodził się w Czechach około 907 r. Został wychowany po chrześcijańsku przez babkę. Rządy objął w kraju w 925 r. Miał wielkie trudności w rządzeniu podwładnymi oraz w nauczaniu wiary. Zostaje zdradzony przez swego brata Bolesława i zabity w 935 r. Natychmiast zaliczono go pomiędzy męczenników i czczono jako szczególnego patrona Czech.

**30 września, św. Hieronima :**

Urodził się w Strydonie w Dalmacji około 340 r. Kształcił się w Rzymie i tam przyjął chrzest. Podjąwszy życie ascetyczne, udał się na Wschód i został kapłanem. Po powrocie do Rzymu był sekretarzem osobistym papieża Damazego. W Rzymie też rozpoczął tłumaczenie Pisma św. na język łaciński oraz popierał życie zakonne. Osiadł wreszcie w Betlejem, biorąc udział we wszystkich ważnych problemach Kościoła. Napisał wiele dzieł, szczególnie zaś komentarze do Pisma św. Umarł w Betlejem w 420 r.

**Kalendarz historyczny :**

**24. 9. 1882 :**

Urodził się K. Szymanowski.

**27. 9. 1605 :**

Bitwa pod Kircholmem.

**29. 9. 1939 :**

Gen. Karaszewicz - Tokarzewski zapoczątkował organ. armii podziemnej.

**30. 9. 1939 :**

Koniec bohaterskiej obrony Warszawy.



## PIEŚŃ o BERNADECIE

W tej samej jednak chwili przypomina sobie coś ważnego i bierze znów chustkę na głowę. Musi pobiec do pani Millet, aby się upewnić, że pranie w jej domu nie będzie przesunięte czy odłożone.

Zwykle zacna wdowa Millet — wzorowa gospodyni — osobiście czuwa nad całą uroczystą procedurą wielkiego prania. Ponieważ jednak od czasu do czasu w końcu tygodnia udaje się do Argeles w odwiedzinach do p. Latapie, Ludwika obawia się, aby wyjazd nie wypadł właśnie w dzień wyznaczony na pranie. Wyprawy p. Millet do Argeles powtarzają się częściej w ostatnich czasach, po stracie zmarłej przez długi miesiãcami ukochanej przybranej córki Elizy Latapie.

Otóż taki wyjazd bogatej wdowy oznacza dla Ludwika utratę zarobku trzydziestu sous, ciepłego obiadu, podwieczorku i różnych kuchennych przysmaków, które szczodra pani domu lub kucharka ofiarowują jej dla męża i dzieci. A że dzisiejszy dzień, w którym wszystko idzie na opak, wydaje się Ludwice w ogóle niekorzystny, przeto tym bardziej obawia się zawodu.

Wychodzi śpiesznie, zatraskując ostro za sobą drzwi mieszkania. Wuj Sajou, kamieniarz i właściciel domu w jednej osobie, siedzi na schodkach i pali swoją machorkę. Jak zwykle, wypędziła go tam żona, aby jej „salonu nie zakopcił”. W przeciwieństwie do biedaków Soubirous, którym tylko z litości pozwolono zamieszkać w powięziennej izbie, państwo Sajou zajmują trzy pokoje. Największy, zwany salonem, jest szczelnie zastawiony różnymi starożytnymi gratami i dlatego specjalnie szanowany i oszczędzany jako przybytek rodzinnych pamiątek.

— Kuzynie Andrzej — mówi Ludwika w podnieceniu — wpadnę na parę minut do pani Millet, lecz zaraz wrócę...

Andrzej Sajou kiwnął tylko wskazującym palcem na znak, że rozumiał. Zawód kamieniarzski nie usposabia ludzi do rozmownej wylewności. Być może, dowodem tej małomówności jest codzienne obcowanie z marmurem i granitem, które są jakby symbolem milczenia.

W stosunku zaś do rodziny Soubirous uprawia pan Sajou powściągliwość, aż nazbyt przesadną. Są wprawdzie spokrewnieni — w Lourdes poza małymi wyjątkami wszyscy są jakoś skoligaceni — lecz wiadomo, że od czyjegóż ubóstwa należy tak uciekać, jak od zaraźliwej choroby. Toteż choć wypełnia się do pewnego stopnia chrześcijański obowiązek — bezpieczniej jest zachować odpowiedni dystans, aby broń Boże nie wpłatać się nieopatrnie w codzienne sprawy nędzarzy.

Jednym z najpiękniejszych domów w Lourdes jest wspaniała posesja p. Millet, położona na końcu ulicy Bartayrès. Nawet sam biskup z Tarbes Bertrand Sévère Laurence podczas ostatniej wizytacji swej diecezji, zjechawszy do Lourdes, nie zatrzymał się ani na

probostwie u dziekana Peyramale, ani w klasztorze Sióstr z Nevers, lecz zamieszkał w domu bogatej wdowy. Od tego czasu zresztą przeznaczyla dla niego jeden cały apartament, zawsze gotowy na przyjęcie dostojnego gościa.

Zaszczytne wyróżnienie p. Millet przez władze kościelne jest najzupełniej zasłużone, gdyż jest ona nie tylko pobożną i praktykującą, ale i bojową katoliczką. Co prawda, ksiądz biskup, człowiek surowy i energiczny, nie czuje się dobrze w jej pokojach przeładowanych portierami, kotarami i koronkami; jest mu tam zbyt duszno. Łóżka podobne są do strojnych katafalków; po prostu ma się wrażenie, że zaprasza ją, aby w nich umrzeć. Nawet gruba świeca na nocnym stoliku przywodzi na myśl gromnice.

Poza tym pani domu ma jedną wadę, która razi dobry smak księdza biskupa: przejawia ona jakąś niezdrową i płytką ciekawość dla świata pozagrobowego. Po śmierci przybranej córki Elizy Latapie mania ta podobno spotęgowała się jeszcze, granicząc już prawie z zakazanymi praktykami spirytystycznymi.

Z drugiej jednak strony — i to ksiądz biskup w zupełności uznaje — liczne organizacje katolickie w Lourdes żyją w znacznej mierze z zapomóg i finansowego wsparcia zamożnej kapitalistki. W pierwszym rzędzie stowarzyszenie Dzieci Maryi, które tak owocnie i wydajnie niesie pomoc najuboższym i urządza kilka razy do roku różne podniosłe uroczystości. A jest to zaledwie jedno z siedmiu subwencjonowanych przez nią stowarzyszeń.

Ludwika Soubirous z pewnym onieśmieleniem stuka starożytną kołatką w masywne drzwi domu. Dostojny lokaj Filip otwiera drzwi osobiście. Za każdym razem od nowa ten ponury służący i widok ciemnego hallu, zalatującego naftaliną i chłodem grobowca, napawa serce Ludwiki pełnym czci lękiem. Jak i we wszystkich innych pokojach panuje tu ów „horror nudi” — wstręt do nagości: a więc wszystkie ściany są dosłownie obwieszane ciemnymi malowidłami, a meble pookrywane niezliczonymi, pożółkłymi serwetkami. Ludwika zna je wszystkie z prania nic na to poradzić nie może, że żółkną coraz więcej.

— Moja zacna Ludwiko — mówi Filip łaskawym tonem dostojnego, lecz dobrotliwego prałata — jak to rozsądnie z waszej strony, żeście się u nas zjawili. Oszczędziliście mi przez to drogi bo właśnie miałem was powiadomić, że pranie przesuwamy na następny tydzień. Jutro wyjeżdżamy do krewnych do Argeles. Od czasu śmierci naszej świętej pamięci panny Elizy bywamy stale na nabożeństwach żałobnych w Argeles. Zawiadomimy was w swoim czasie...

Przy wzmiance o zmarłej twarz pani Soubirous przybiera zboląły wyraz, obowiązujący w domu żałoby. Lecz jednocześnie zdaje sobie z przerażeniem sprawę, że nastąpiło to, czego się tak okropnie obawiała. Pranie odłożone, budżet domowy obalony! Wychodzi zrozpaczona z głuchym szumem w uszach. W drodze powrotnej próbuje jeszcze dostać na kredyt plaster słoniny, choćby garść ryżu i kawałek mydła. (Ludwika boi się pokazać swoje 12 sous, aby jej ich zaraz nie zabrano na poczet zaległości). Właściciel sklepu p. Lacaze odmawia bezwzględnie; zbyt wysoki już u niego zaciągnęła dług.

W bramie domu wita ją skrzypiący głos Andrzeja Sajou.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Polacy z Belgii pielgrzymują śladami Chrystusa

### Polscy Cyrenejczyk

Na dziedzińcu potężnej twierdzy Antonia, którą Herod Wielki zbudował i nazwał tak na cześć konsula rzymskiego Marka Aureliusza, wczesnym rankiem stanął Jezus przed trybunałem Piłata przyprowadzony od Annasza i Kajfasza (J 18, 28-19,16).

Trudny to był proces dla Piłata niezajdującego żadnej winy w Jezusie z Nazaretu. „Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał go ubiczować. A żołnierze opletki koronę z cierni, włożyli mu ją na głowę i narzucili na niego płaszcz purpurowy. Potem stawali przed nim i mówili „Witaj, królu żydowski!”. I bili go po twarzy” (J 19, 1-3). Było częstym zwyczajem w starożytności, że człowieka skazanego na śmierć przez ukrzyżowanie, przedtem biczowano, a to dlatego, aby potem szybciej nastąpiła śmierć na krzyżu na skutek cierpień i wykrwawienia. Podobnie było w wypadku Jezusa. Biczowanie jednak nakazał Piłat chcąc je potraktować jako odrębną od ukrzyżowania karę, wywołać przez to współczucie dla Jezusa u Żydów, a następnie skazanego uwolnić.

Piłat wyraźnie zaczynał być bezradny. Żołnierze zaś podjudzani przez przedniejszych kapłanów wyżywali się jak mogli na Chrystusie. „Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: „Oto wyprowadzam go wam na zewnątrz, ażebyście wiedzieli, że ja w nim żadnej winy nie znajduję”. Tak wyszedł Jezus na zewnątrz w koronie cierniowej i purpurowym płaszczu. Piłat rzekł do nich: „Oto człowiek”. (J 19,4-6).

Oglądamy fragmenty dziedzińca Litostrotos, który był wyłożony wielkimi kamieniami. Na niektórych kamieniach odkryto wyrte znaki gier, przy których żołnierze spędzali czas wolny. W ścianach okalających owe fragmenty widnieją marmurowe tablice dziękczynne w różnych językach świata.

Polscy żołnierze pozostawili tu taki napis — „Chrystusowi Królowi w hołdzie, Armia Polska na Wschodzie 1944”. Wspomnienia ewangeliczne podają jeszcze, że w 58 roku po Chr. przywódca kohorty rzymskiej Lizjusz, uwięził tutaj św. Pawła, który w czasie III podróży przybył do Jerozolimy, aby w Świątyni złożyć Śluby Nazireatu. Tutaj właśnie Lizjusz dowiedział się, że Paweł jest obywatelem rzymskim. Na miejscach Męki i Biczowania stoją o-

becnie kościoły Ecce Homo i Biczowania.

Po długim procesie Piłat zasiadł uroczyście na trybunale. Kazał Jezusa wyprowadzić na zewnątrz i „rzekł do Żydów: „Oto wasz król! Lecz oni krzyczeli: Precz z nim, precz! Ukrzyżuj go!” (J 19,15). „Zabrali tedy Jezusa: (wyprowadzili go). Sam dźwigał swój krzyż i szedł na miejsce zwane trupa Głową, po hebrajsku Golgota” J 19,17).

Autorzy Ewangelii zanotowali dwa fakty, które wydarzyły się w czasie drogi, Chrystusa na Kalwarię. Przekazali że Szymon Cyrenejczyk pomagał Chrystusowi nieść krzyż, oraz że Jezus przemówił do kobiet z Jerozolimy towarzyszących mu na miejsce ukrzyżowania.

Bierzemy na ramiona duży drewniany krzyż i śladami Mistrza za przykładem jego Matki, św. Niewiast i Szymona z Cyreny, po 19 wiekach kroczymy na Kalwarię. Za czasów Chrystusa Golgota znajdowała się poza murami miasta. Obecnie na kalwarię prowadzą wąskie kamieniste uliczki. Na miejscu III Stacji nazwanej Stacją Polską, stoi mała estetyczna kapliczka, zbudowana przez Polaków za staraniem śp. ks. prałata Pietruszki, odrestaurowana potem przez polskich żołnierzy. Inne stacje oznaczone są tylko rzymskimi cyframi na murach. Pośród arabskich, ożywionych handlem straganów, osiołków, zapachów świeżej baraniny i licznych turystów, rozbrzmiewają polskie modlitwy i pieśni żałobne. Modlimy się za Polskę i Polonię a także za żołnierzy poległych za ojczyznę. Ksiądz prowadzący podkreśla, że nie trzeba tu dużo mówić, trzeba raczej, aby każdy głęboko i serdecznie połączył się z Chrystusem.

„Tak zaszli na miejsce zwane Golgotą” (Mt 27,33), a za nimi również my doszliśmy na Kalwarię i do Grobu Pańskiego, które razem pokrywa obecnie jedna świątynia — Bazylika Grobu Pańskiego, mierząca 140 m długości i 38 m szerokości. Golgota była to skała podobna do czaszki. Ponieważ nie nadawała się na budowę, dlatego wystawała nieco ponad okoliczny teren kamieniołomów. Żydzi nazwali ją więc Trupa Czaszką. Na niej także wykonywano wyroki śmierci przez powieszenie. I na tej skale dokonano się Odkupienie tego świata „Tu podali mu wino zmieszane z żółcią. Skosztował go lecz pić nie chciał. A

potem przybili go do krzyża i rozdzielili między siebie szaty jego przez losowanie” (Mt 27, 34-35). A Jezus tak się modlił: „Ojcie, odpuść im bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34). Pod krzyżem na swój sposób przeżywał ludzkie zbawienie. W obecności Matki, Niewiast, ucznia Jana, garstki gapiów oraz szyderców i żołnierzy, dogorywało powoli ludzkie ciało Jezusa. Nadchodził kulminacyjny moment Odkupienia. „Była prawie szósta godzina i ciemności zaległy całą ziemię aż do godziny dziewiątej a zasłona Świątyni rozdarła się na dwie połowy. Jezus zaś zawołał silnym głosem: „Ojciec w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Po tych słowach skonał”. (Łk 23, 44-46).

Okolo 40 metrów od miejsca ukrzyżowania, Józef z Arymatei zbudował nowy grobowiec do którego złożono ciało Chrystusa.

„Józef zaś otrzymawszy ciało, owinał je w czyste prześcieradło i złożył je w swoim nowym grobowcu, który ubrudnio kazał wykopać w skale” (Mt 27, 59-60).

Pierwsi chrześcijanie otaczali te miejsca głęboką czcią religijną. Z latami Jerozolima się rozbudowywała i Golgota oraz Grób Pański znalazły się w obrębie murów miasta. W 135 r. po Ch. pogański cesarz Hadrian, aby zatuszować miejsca śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, zbudował na Kalwarii centrum administracyjne w stylu rzymskim. Dopiero 190 lat później cesarz Konstantyn wzniósł na Gulgocie wspaniałą bazylikę, którą jednak w roku 614 zburzyli Persowie. Ponownie odbudowana, w 1009 r. zniszczyli Arabowie. Ponownie w latach 1130—1149 Krzyżowcy wznieśli tutaj potężną świątynię, obejmującą Kalwarię i Gulgotę, której kontury oglądamy obecnie. W roku 1818 pożar mocno zniszczył świątynię. Dopiero od roku 1927 ugoda zawarta pomiędzy poszczególnymi wyznaniem (poszczególne części świątyni należą do katolików, prawosławnych i koptów) pozwoliła na rozpoczęcie odnowy. Prawą stroną wchodzimy do górnej części świątyni — na Kalwarię. Na miejscu, gdzie skonał Chrystus stoi ołtarz grecki a pod nim znajduje się otwór w skale, w którym był wetknięty krzyż Zbawiciela.

Po prawej stronie oglądamy szczelinę skalną, która powstała w

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)



tym czasie na skutek trzęsienia ziemi .Schodzimy niżej, do centralnego punktu Świątyni — do Grobu z którego Chrystus zmartwychwstał. Towarzyszą nam słowa Anioła : „Wy nie bójcie się. Wiem że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu. Zmartwychwstał jak zapowiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce gdzie leżał (Pan)” (Mt 28,5-7). Prostokątną kapliczkę wokół Świętego Grobu zbudowali Grecy w 1810 r. Najpierw wchodzi się do niewielkiego przedsionka tzw. Kaplicy Anioła a potem do Grobu, gdzie złożono Jezusa Chrystusa z którego po trzech dniach zmartwychwstał. Grobowiec ma wymiary 2,20 m długości, 1,93 m szerokości i 1,33 m wysokości. Jest ciemny, cichy, bardzo prosty i święty. Jest jedynym miejscem na ziemi, gdzie można przeżyć tak bliskie spotkanie z Panem Bogiem.

Wróciliśmy do Belgii zadowoleni, pełni przeżyć i wrażeń. Dziękowaliśmy ks. Lewandowskiemu za trudy przewodniczenia naszej pielgrzymce. W Ziemi Świętej każdy z nas przeżył swoje spotkanie z Bogiem. Takich spotkań życzę każdemu czytelnikowi.

Antoni Sandrzyk

## RZECZY CIEKAWE

### Ks. Kard. Jan Król odznaczony medalem wolności

Miasto Filadelfia w Stanach Zjednoczonych przyznało swemu arcybiskupowi, kard. Janowi Królowi, Medal Wolności. Medal ten wręczony został kard. Królowi w Święto Niepodległości Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 lipca br.

Kard. Król otrzymał medal z rąk burmistrza Filadelfii, który określił Kardynała jako „jednego z najbardziej gorących obrońców pokoju w świecie”. „Kardynał Król — powiedział burmistrz Filadelfii — objęł całe świat, głosząc Ewangelię Pokoju wszystkim ludziom i wszystkim religiom. Stał się autorytatywnym rzecznikiem zagadnień moralnych i społecznych głoszonych przez Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych a także pionierem działalności ekumenicznej”.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką  
Zdobywajcie nowych  
abonentów**

## Wiersze polskie :

Adam ASNYK

### Siedzi ptaszek na drzewie

Siedzi ptaszek na drzewie  
I ludziom się dziwuje,  
Że najmędrzy z nich nie wie  
Gdzie się szczęście znajduje.

Bo szukają dokoła  
Tam, gdzie nigdy nie bywa,  
Pot się leje im z czoła,  
Cierń im stopy rozrywa.

Trwonią życia dzień jasny  
Na zabiegi i żale,  
Tylko w piersi swej własnej  
Nie szukają go wcale.

W nienawiści i kłótni  
Wydierają coś sobie,  
Aż zmęczeni i smutni,  
Idą przespać się w grobie.

A więc siedząc na drzewie  
Ptaszek dziwi się bardzo,  
Chciałby przestrzec ich w śpiewie...  
Lecz przestroga pogardzą.

### Historyczna nowa szkoła

Historyczna nowa szkoła  
Swą metodę badań ścisłą,  
Sprowadzoną hurtem z Niemiec,  
Rozpowszechnia ponad Wisłą.  
I nabywszy pogląd świeży,  
Nowym łokciem dzieje mierzy.

Nie chcąc popaść w dawne błędy  
Mesjanicznych, mglistych mrzonek,  
Koło polskich sztywnych karków  
Określiła swój postronek,  
By zgnać bytu żądzę dziką  
Przed dziejowych praw logiką.

Czcząc spełnionych faktów kolej  
I zwycięzców chytre godła,  
Nie spostrzegła, że cześć siły  
Za daleko ją zawiodła  
I że z rąk jej rozbiór Polski  
Wziął chrzest misji apostolskiej.

W pełnym świetle jej dochodzeń  
Jasną gwiazdą łśni despotyzm  
I wychodzi czysto na wierzch  
Targowicy patryjotyzm...  
Gdyż Kościuszko to był wariat,  
Co buntował proletariát!

I tak dalej... i tak dalej...  
Coraz śmielsze wnioski przedzie  
I nicując dawne sądy  
Nie powstrzyma się w zapędzie,  
Aż dowiedzie, że król Herod  
Dobroczyńcą był dla sierot.

### Gdybym był młodszy...

Gdybym był młodszy, dziewczyno,  
Gdybym był młodszy!  
Piłbym, ach, wtenczas nie wino,  
Lecz spojrzeń twoich najśłodszy  
Nektar, dziewczyno!

Ty byś mnie może kochała,  
Jasny aniele...  
Na tę myśl pierś mi zadrzała,  
Bo widzę szczęścia za wiele,  
Gdybyś kochała!

Gwiazd bym nie szukał na niebie  
Ani miesiąca,  
Alebym patrzył na ciebie,  
Boś więcej promieniejąca  
Od gwiazd na niebie!

Wzgardziłbym słońca jasnością  
I wiosny tchnieniem,  
A żyłbym twoją miłością,  
Boś ty jest moim natchnieniem  
I słońca jasnością.

Ale już jestem za stary,  
Bym mógł, dziewczeczko,  
Zaądać serca ofiary;  
Więc bawię tylko piosnecką,  
Bom już za stary!

Uciekam od ciebie z dala,  
Motylu złoty!  
Bo duma mi nie pozwala  
Cierpieć, więc pełen tęsknoty  
Uciekam z dala.

Śmieję się i piję wino  
Mieszane z łzami,  
I patrzę, piękna dziewczyno,  
W swą przeszłość pokrytą mgłami,  
I piję wino...

### Miedzy nami nic nie było...

Miedzy nami nic nie było,  
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,  
Nic nas z sobą nie łączyło,  
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;

Prócz tych woni, barw i blasków  
Unoszących się w przestrzeni,  
Prócz szumiących śpiewem łasków  
I tej świeżej łąk zieleni;

Prócz tych kaskad i potoków  
Zraszających każdy parów,  
Prócz girlandy tęcz, obłoków  
Prócz natury słodkich czarów;

Prócz tych wspólnych, jasnych  
zdrojów,  
Z których serce zachwył piło,  
Prócz pierwiosnków i powojów,  
Miedzy nami nic nie było!



# Ze świata

# KATOLICKIEGO

## Posiedzenie Komisji Episkopatu Polski

W Warszawie odbyło się ostatnio posiedzenie Komisji Episkopatu „Iustitia et Pax”, któremu przewodniczył stojący na jej czele bp Lech Kaczmarek, ordynariusz gdański. Na posiedzeniu rozważano m.in. temat: „Ruch na rzecz sprawiedliwości i pokoju — uwarunkowania moralne”.

## Nowy kościół w Warszawie

Ponad 20 tysięcy uczestników zgromadziła uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła parafialnego pod wezwaniem „Nawrócenia św. Pawła Apostoła” w Warszawie. Aktu poświęcenia i położenia kamienia węgielnego dokonał Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński.

Parafia ta powstała w 1948 r. i zajęła tymczasowo miejsce w historycznych dla Pragi i Warszawy zabudowaniach należących do Braci Albertynów.

## Kapituła prowincjalna o.o. Pasjonistów

W Przasnyszu obradowała kapituła prowincjalna zgromadzenia cjców pasjonistów. W czasie obrad, którym

## Kurs przygotowania do małżeństwa

By pomóc duszpasterzom i młodym przygotowującym się do małżeństwa, w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt, zostaną zorganizowane wykłady i spotkania: w niedzielę, 1 i 8 października oraz 3 i 10 grudnia br. w godzinach od 15,00 do 18,00.

Spotkania te polecamy pamięci i gorliwości duszpasterzy oraz dobrej woli młodych, wstępujących w związki małżeńskie.

Zapewniamy o stałej pamięci o Was w codziennej modlitwie.

Instytut św. Kazimierza  
VAUDRICOURT  
62131 Verquin — tel. 25.14.34

przewodniczył przybyły z Rzymu generał zgromadzenia o. Paweł M. Boyle, wiele uwagi poświęcone kontynuacji odnowy życia zakonnego i form apostolskich w duchu Soboru Watykańskiego II, uwzględniając możliwości polskiej prowincji. Omawiane były także sprawy związane z budzeniem i rozwijaniem powołań zakonnych.

W ostatnim dniu kapituły dokonano wyboru prowincjała i zarządu prowincji. Prowicjałem został o. Władysław Żysk.

## Uczeni skandynawscy w ATK

W Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie przebywał prof. dr Knud Lögstrup, jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów skandynawskich, autor wielotomowej „Metafizyki”, obejmującej wszystkie podstawowe dyscypliny filozoficzne. Jest on profesorem filozofii religii i etyki na uniwersytecie Aarhus w Danii. Podczas swej wizyty prof. K. Lögstrup wygłosił wykład otwarty nt. uzasadniania norm etycznych. W ATK spotkał się z rektorem tej uczelni, ks. Janem Stępnem.

Również w ATK gościł prof. dr Ragnar Holte, kierownik Instytutu Etyki i Nauk Społecznych Uniwersytetu w Uppsali, wygłaszając wykład otwarty nt. współczesnej koncepcji sprawiedliwości oraz omawiając sytuację kościoła w Szwecji.

## Zgon Kapelana Pierwszej Dywizji

W Jeleniej Górze odbył się pogrzeb płk. w stanie spoczynku ks. Wilhelma Kubsza — kapelana I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i I Armii Wojska Polskiego.

Ks. Kubsz w 1942 r. wstąpił do sowieckiego oddziału partyzanckiego, a od czerwca 1943 r. objął funkcję kapelana formującej się I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i poszedł z nią na front, uczestnicząc w bitwie pod Lenino a następnie przechodząc cały szlak bojowy z 1 Armią WP. Był pierwszym generalnym dziekanem WP. Został odznaczony Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Grunwaldu i Krzyżem Walecznych oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi polskimi i radzieckimi.

Nad mogiłą, którą pokryły kwiaty, m.in. od Urzędu do Spraw Wyznań, Głównego Zarządu Politycznego WP i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Jeleniej Górze — kompania honorowa WP oddała salut honorowy.

## Książka o Częstochowie

Wydawnictwo „Arkady” wydało ostatnio album pt. „Częstochowa — urbanistyka i architektura”, którego autorem jest Juliusz Braun. Jest to dzieło ukazujące przeszłość i współczesność Częstochowy. Wiele miejsca poświęca pisarz Jasnej Górze, jej historii i zabytkom. Wiele też miejsca poświęca Częstochowie powojennej, jej wspólnemu i dynamicznemu rozwojowi. Książkę zdobią ilustracje białe-czarne i kolorowe.

## Poświęcenie kaplicy w Niepokalanowie

Poświęcenia nowej kaplicy na cmentarzu parafii prowadzonej przez oo. Franciszkanów w Niepokalanowie dokonał ks. bp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu, który następnie przewodniczył Mszy św. celebrowanej po raz pierwszy w tej kaplicy.

GŁOS KATOLICKI  
LA VOIX CATHOLIQUE  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor : Ks. A.J. Stopa  
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS



## Od 7-go do 14-go października Pielgrzymka PZK we Francji do Fatimy

Po wspaniałej pielgrzymce do Ziemi Świętej, Polskie Zjednoczenie katolickie ogłasza pielgrzymkę do Fatimy, miejsca objawień Matki Boskiej trzem dzieciom portugalskim.

### Program pielgrzymki

#### Sobota 7. 10. 78 :

Wyjazd samolotem z Paris-Orly Sud o godz. 13,10.

Przyjazd na lotnisko w Lizbonie na godz. 15,25. Przejazd z lotniska do hotelu (cztery gwiazdki) ROMA w Lizbonie. Kolacja i nabożeństwo różańcowe.

#### Niedziela 8. 10. 78 :

Msza św. w kościele obok hotelu. Śniadanie i zwiedzanie miasta Lizbony. Obiad w hotelu i dalsze zwiedzanie miasta. Kolacja oraz nabożeństwo różańcowe.

#### Poniedziałek 9. 10. 78 :

Msza św., śniadanie i wyjazd autobusem na cały dzień.

Zwiedzamy : Queluz, Sintra, Cap Roca, Cascais, Estoril.

Obiad w restauracji „Galeria Real” Powrót do hotelu na kolację. Różaniec św. w drodze.

#### Wtorek 10. 10. 78 :

Msza św. Całkowite utrzymanie w hotelu i zwiedzanie miasta. Nabożeństwo różańcowe.

#### Środa 11. 10. 78 :

Msza św., po śniadaniu wyjazd na zwiedzanie Arrabida. Powrót do hotelu na obiad. Czas wolny do godz. 17-tej. Nabożeństwo różańcowe. Wyjazd do starej dzielnicy Lizbony na kolację i uczestnictwo w przedstawieniu specjalnego folkloru oraz Fado.

#### Czwartek 12. 10. 78 :

Śniadanie w hotelu i wyjazd w kierunku Fatima do Batalha.

Tam obiad a po obiedzie wyjazd do Fatimy. Na miejscu Msza św., Droga Krzyżowa, zwiedzanie domów Hiacenty i Lucji, Różaniec św. oraz specjal-

na procesja Maryjna ze świecami. Powrót na nocleg do Batalha (20 km od Fatimy).

#### Piątek 13. 10. 78 :

Po śniadaniu wyjazd do Fatimy. Procesja z figurą Matki Boskiej, uroczysta Msza św. Błogosławienie chorych (specjalne wezwania). Procesja i zakończenie uroczystości. Obiad w Fatimie i wyjazd około 17-ej do Lizbony — hotel Roma na kolację.

### Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dra Wiśniewskiego w Indiach

Dhna Jelska — Billy Montigny, zabrała : N.N. 100, N.N. 100, N.N. 100, p.p. Kaczmarek — Wallers 500, anonimowo 100, Czwojdrakowie — Montigny en Ostrevent 100, Szalemic — Barlin 50, Knapik — Chambon 100, Sas — Cintegabelle 100, Dzierżyńska — Essey 50, A.S. — Libos 60, Jarzemska — Detroit, 25, Cuzyto — Arcambal 115 F.

Razem 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu, w dniu 28 czerwca przez bank Crédit Lyonnais w Albi. Ofiarodawcom serdecznie „Bóg zapłać”. Msza św. ks. Misjonarza i modlitwy dzieci trędowatych.

Wanda Nawojka, hm.

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dra A. Wiśniewskiego w Indiach :

Pp. H.N. — Fumel 510 F, Kijowska — St Vite 20, Curyłowa — Arcambal 185, Traussech — Albi 100, testamentem anonimowo 500, N.N. — Albi 185 F.

Razem 1.500 F.

Suma 1.500 F. została przekazana ks. drowi Wiśniewskiemu w dniu 18 lipca przez bank Crédit Lyonnais w Albi. Ofiarodawcom serdecznie „Bóg zapłać” i modlitwy dzieci trędowatych.

Wanda Nawojka, hm.

#### Sobota 14. 10. 78 :

Śniadanie i obiad w Hotelu. Wyjazd na lotnisko i odlot o godz. 16,15. Przybycie na Orly-Sud o godz. 18,25.

Całość Pielgrzymki z całkowitym utrzymaniem, zwiedzaniem i przejazdami wynosi 1.690 F.

#### Zgłoszenie prosimy kierować :

LENS-VOYAGES — 48, rue de la Gare — 62300 LENS — tel. (21) 28.47.40.

P.Z.K. — Ks. Bytniewski — 5, rue d'Haillicourt — 62196 — HESDI-GNEUL — tel. 25.04.63.

### Podążę do Lourdes

Podążę do Lourdes — do cudów przystani —  
Pokrzepię duszę troskami ugiętą...  
Tam u stóp świętych Miłosiernej Pani  
Złożę cześć moją wprost z serca wyjętą.

Jak twarda skała Massabielskiej grotty  
Tron Twej Miłości sieje blask daleki :  
Przed nim si ęrodzą ufnych uczuć wzloty,  
Lzami wdzięczności perłą się powieki.

Pójdę śladami Twojej Bernadetty...  
U skalnej świątyni zegnę kolana,  
Aby uprosić dla ducha podniety  
I łaski pełnego — spojrzenia Pana.

Zwilżę me usta w żywej wody źródłu  
Płynącej z Twego — Pani —  
rozkazania,  
Niechaj do końca doczesnego znoju  
Śpiewają chwałę Twego zmiłowania.

Przemyję oczy żywota kroplami,  
By Cię szukały na gwiaździstym niebie,  
A Ty — Panienko — módl się za nami  
I w chwili śmierci pozwól ujrzeć Ciebie...



## Święto Pułkowe Legendarnych Lwowskich Ułanów Jazłowieckich

Tegoroczne święto pułkowe odbyło się w niedzielę dnia 16-tego lipca w naszym tymczasowym miejscu postoju w Londynie.

O godzinie 10,30, zebrała się bardzo poważna grupa Ułanów wraz z rodzinami by w zaciszu w Instytucie i Muzeum Generała W. Sikorskiego oddać należytą część i honor naszemu wiernemu towarzyszowi Sztandarowi Pułku.

Pada komenda baczność, wszystko się przeży, w oczach łzy, a na każdej poszczególnej twarzy widoczna żołnierska duma. Wszak mimo to, że jest Sztandar poszarpany odłamkami granatów i szrapneli, ale z jaką miłością — Ułańska Wiara oddaje Mu należyte honory. Na sztandarze Krzyż Wirtuti Militari oraz szarfa tego samego koloru, to wszystko za dzielność Pułku. I znów tradycyjne męstwo żołnierza, jego brawura i pogarda śmierci zajaśniały świetlnym blaskiem, tu w tej sali Sztandarowej Polskiej Kawalerii.

Po skończonej pasadzie oddania Honoru Sztandarowi gromadkami — udają się wszyscy do Polskiego Kościoła Błogosławionego Boboli, by tu w gorących modłach prosić Stwórcę Wolność Ojczyźnie racz nam zwrócić Panie". Zdawało się że wszyscy Polacy z Londynu są tutaj obecni.

Kościół wypełniony po brzegi, a poważna gromada niemogących się zmieścić w kościele, są zgrupowani przed kościołem u głównego wejścia. Mszę świętą celebrytuje znany na tym samym terenie niezrównany kaznodzieja ksiądz Prałat Sołowiej... Zastęp harcerzy z proporcem Pułkowym oraz swojej drużyny jako warta honorowa, stali wyprężeni jak struna, naprawdę bardzo poważnie to wyglądało, również harcerze służą do mszy świętej.

Na wskroś patryjotyczne kazanie jak zawsze bardzo ujmuje modlących się parafian, kościół wypełniony z modlącym się tłumem, garnąć się ku ołtarzom i oddając się w opiekę Królowej Polski. Po skończonej Mszy św. Ułani śpiewają Modlitwę Ułana Jazłowieckiego „Szczęście i spokój daj tej ziemi Pani”; pod batutą Rotmistrza M. Polaka, przy akompaniowaniu organów.

Prawdziwy żołnierski obiad w pięknie udekorowanej sali, a na stołach

były ustawione prymitywnie sporządzone horągiewki o kolorach poszczególnych pułków kawalerii delegacji, która uczestniczyła w tym dniu Święta Pułkowego. Pod koniec zabierali głos poszczególni dowódcy znajdujący się na tym obiedzie, a to, ostatni dowódca 14. P.U. Pułkownik S. Starnawski, następnie zabiera głos Generał K. Rudnicki — reprezentujący Zrzeszenie Polskiej Kawalerii, Generał Noel, jeden z B. Dowódców 14. P.U.J., oraz pułkownik Szystowski — prezes Zrzeszenia Broni Pancernej. Odczytaniem setki listów i telegramów jakie napłynęły niemal z całego świata od przyjaciół, bardzo pokaźna liczba z terenu Francji, tak od zrzeszeń kombatanckich, kościelnych jak i od osób prywatnych, zebrani przyjęli tę wiadomość rzesitymi oklaskami i podziękowali dla Patryjotycznej Polonii Niepodległościowej we Francji.

Po skończonych uroczystościach, gromadnie udano się do siedziby Koła Pułkowego, w którym to domu mieści się również nasze stałe miejsce postoju tu, na tej tymczasowej przymusowej emigracji.

We własnym domu rozwinęły się języki kolegom ułanom o dawnych przeżytych chwilach tak w boju jak i w starym miejscu postoju w kochanym mieście Lwowie.

Ta tak udana uroczystość zakończono wśród niezliczonych pamiątek, jakie zawieszono są w specjalnych pokojach, gdzie na honorowym miejscu widnieją szarfy o kolorach pułku, zdjęte z wieńców jak rokrocznie składają tu we Francji „pod La Targette” delegacja Pułku wachmistrz S. Koralewski oraz porucznik Bronisław L.S.

Rozchodząc się do swych domostw Ułani wraz z rodzinami, zaproszonymi gośćmi, nieśli w swych sercach dozoną miłość i wierność Pułkowi oraz Polsce z Wilnem i Lwowem.

Bronisław Szczapa

## Trzy pielgrzymki pod przewodnictwem Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

**Pierwsza pielgrzymka do Fatimy** od 7-go do 14-go października 1978 r. Program dokładny już był podany. Dla dokładniejszej informacji podamy go jeszcze raz za kilka dni. Informujemy, że całkowite koszty, pielgrzymki do Fatimy wynoszą 1.690,00 fr.

Pasporty polskie prosimy doręczać jak najszybciej.

Wszelkie informacje i zapisy prosimy kierować: LENS VOYAGES — 48, rue de la Gare — 62300 LENS — tel. (21) 28.47.40.

**Druga pielgrzymka do Ziemi Świętej** od 29-go marca do 7-go kwietnia 1979 r. Program pielgrzymki będzie podany w odpowiednim czasie.

**Trzecia pielgrzymka do Rzymu** z okazji 900-tych męczeńskiej śmierci Patrona Polski — św. Stanisława Biskupa i 400-lecie istnienia kościoła św. Stanisława w Wiecznym Mieście.

Data pielgrzymki jest wyznaczona i ogłoszona od 15-go do 21-go maja. Za tą datą przemawia również 35-ta rocznica bitwy o Monte Casino.

Polskie Zjednoczenie Katolickie proponuje wyjazd do Italii o trzy dni wcześniej, aby przy tej okazji zwiedzić Wenecję, a więc datę 11-go maja do 21-go maja.

### Ramowy program pielgrzymki

— Pobyt i zwiedzanie Wenecji oraz wspólna Msza św. w katedrze św. Marka.

— Wspólna Msza św. w kościele Matki Boskiej na Zatybrzu, gdzie znajduje się grób Kardynała Hozjusza, fundatora kościoła św. Stanisława.

— Wyjazd na Capri i ewentualny nocleg w Soronto.

— Uroczystości na Monte Cassino w samą rocznicę bitwy 18-go maja.

— Centralna uroczystość śmierci św. Stanisława w niedzielę 20-go maja w Asyżu, gdzie odbyła się kanonizacja Świętego w 1253 r.

— Msze św. dla poszczególnych grup w kościele św. Stanisława BM w Rzymie.

— Zwiedzanie Wiecznego Miasta.

**Sekretarz Generalny PZK**  
**Ks. W. Bytniewski**



## Na święcie zwycięstwa polskiego w Paryżu

Dziś po kilkuletniej dobrowolnej emigracji poważna gromada Niepodległościowych Rodaków zebrała się w Paryżu, by tu na wolnej ziemi Francji oddać należyty Hołd Kochanej Ojczyźnie, jak również i Jej bohaterskim obrońcom.

Uroczystość naszą jak zwykle rozpoczynamy w świątyni by nabożnie wysłuchać Mszę świętą w gorącej modlitwie i prosić Stwórcę za przywrócenie Wolności Ojczyźnie Naszej, jaki za wieczny i spokojny spoczynek dla tych którzy w tym forsownym marszu utknęli w drodze niosąc Jej wolność.

Z bardzo wielkim trudem Paryska Świątynia Polska mogła pomieścić tak olbrzymią ilość przybyłych do niej naszych rodaków. Było ich nie jedna, ale kilka setek wiernych by w tym osobliwym miejscu, zanosić gorące modły do Matki Królowej Korony Polskiej w intencji Ojczyzny i Jej wiernych synów.

Mszę świętą celebrowało aż ośmiu księży tych z emigracji oraz tych przybyłych z kraju. Okolicznościowe kazanie przeplatane wspomnieniami naszych znanych i nieznanych bohaterów narodowych, którzy tak bohatersko walczyli i ginęli byśmy my, mogli żyć wolno.

Ołtarz otaczał las sztandarów i chorągwi przybyłych na ten dzień specjalnie z dalekich zakątków Francji, przypominając światu mimo to, że jesteśmy tu na emigracji jednak Mi-



Goście honorowi w czasie Mszy św.

Fot. A. STOPA

łość, Wierność i Poświęcenie dla Ojczyzny jest naszym drogowskazem do wolnej nieuszczerplonej Ojczyzny z Wilnem i Lwowem.

Po południu wszyscy pospieszali na Pola Elizejskie by zapalić tradycyjny Znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość ta jest stocowana tu we Francji od bardzo dawna dla Polskich Kombatantów, dzień 15 sierpnia jest bardzo uroczystie obchodzony przez Polonię Niepodległościową.

Na czele pochodu niesiono przez dwóch Obrońców Ojczyzny wspaniałą „poduszkę” z kwiatów o barwach narodowych, za nimi postępował ogromny las sztandarów i chorągwi polskich jak i kombatantów aljackich, za nimi uszeregowani w majestatycznym porządku, twarze ich poważne a oczy wpatrzone w dal z myślą o tej co nie zginęła.

Dziś po 39 latach, tu na emigracji, nie ma ani koni, ani błysku szabel, ani szumu proporców ulajskich. Choć z koni, bez wozów pancernych i bez szumu proporców, w cywilnych i z siwizną na skroniach szluszujemy znowu do szeregów, z nakazu tej siły, która stanowiła istotę naszej służby żołnierskiej, siły, która tak często się — Duchem Narodu.

Przekazanie tej siły wewnętrznej, tego Ducha Narodu i naszego przywiązania do służby dla Polski — następnym pokoleniom pokoleniom — naszej emigracji — jest naszym głównym i jedynym celem.

Niechaj wola zwycięstwa, która nas prowadziła przez pola wielu bitew, przewodzi następnym pokoleniom na emigracji, w ich drodze do wolnej, całej, nieuszczerplonej Polski z Wilnem i Lwowem.



Mszę św. Koncelebrowaną pod przewodnictwem X. prob. S. Ludwiczaka.

Fot. A. STOPA

Bronisław Szczapa



# LITURGIA NIEDZIELI

## 25 NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok A)

Wkraczamy w Domu Twego próg  
zmęczenia pracą, lecz weseli.  
Błogosław, Panie, nasze dni  
i pracę naszych rąk.  
Wkraczamy w Domu Twego próg,  
gdzie, Ty, nasz dobry Bóg,  
uświęć zechcesz pracy plon  
i zwykły ludzi trud.

### Antyfona na wejście

Ja jestem zbawieniem ludu — mó-  
wi Pan; wysłucham tych, którzy wzy-  
wać mnie będą w utrapieniach swoich  
i będę ich Bogiem na wieki.

### Modlitwa

Boże, który wszystkie przepisy Twe-  
go świętego prawa zawarłeś w miło-  
ści ku Tobie i bliźnim, spraw swą  
łaską, abyśmy zachowując Twoje przy-  
kazania mogli osiągnąć życie wieczne.  
Przez Pana naszego Jezusa Chrystu-  
sa...

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, przyjmij łaska-  
wie dary Twojego ludu, aby jako wy-  
raz żywej wiary uzyskały moc boskie-  
go Sakramentu. Przez Chrystusa Pa-  
na naszego. Amen.

### Antyfona na Komunię

Ps. 118, 4-5

Na to dałeś swoje przykazania, by  
przestrzegano ich pilnie; oby me  
drogi szły niezawodnie ku przestrze-  
ganiu Twych ustaw.

### Modlitwa po Komunii

Panie, niech pomoc Twej łaski us-  
tawicznie wspiera wszystkich, których  
pokrzepiasz swoim Sakramentem, aby  
przez uczestnictwo w tych tajemni-  
cach i chrześcijańskie postępowanie  
doznali skutków odkupienia. Przez  
Chrystusa Pana naszego. Amen.

### Czytanie I (Iz 55, 5-9)

„Myśli moje nie są myślami waszymi”

### Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Szukajcie Pana, gdy się pozwala  
znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest bli-  
sko! Niechaj bezbożny porzuci swą  
drogę i człowiek nieprawdy swoje kno-  
wania. Niech się nawróci do Pana, a  
Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga

naszego, gdyż hojny jest w przeba-  
czaniu. Bo myśli moje nie są myślami  
waszymi, ani wasze drogi drogami  
moimi. Bo jak niebiosa górują nad  
ziemią, tak drogi moje nad waszymi  
drogami i myśli moje nad myślami  
waszymi.

### Psalm 144, 2-3, 8-9, 17-18

### Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają

Każdego dnia będę Tobie błogosławił  
i na wieki wystawiał Twe imię.  
Wielki jest Pan i godzien wielkiej

chwaly,  
Jego wielkości niepodobna zgłębić.  
Pan jest łagodny i miłosierny,  
nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.  
Pan jest dobry dla wszystkich  
i względem wszystkich dzieł swych  
miłosierny.  
Pan jest sprawiedliwy na wszystkich  
swych drogach  
i we wszystkich swoich dziełach

święty.  
Pan jest blisko wszystkich, którzy Go  
wzywają,  
wszystkich wzywających Go szczerze.

### Czytanie II (Flp 1, 20c-24, 27a)

„Dla mnie żyć — to Chrystus”

### Czytanie z listu św. Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Chrystus będzie uwielbiony  
w moim ciele: czy to przez życie,  
czy przez śmierć. Dla mnie bowiem  
żyć — to Chrystus, a umrzeć — to  
zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele —  
to dla mnie owocna praca, co mam  
wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z  
dwóch stron doznaję nalegania: pra-  
gnę odejść i być z Chrystusem, to o  
wiele lepsze, a pozostawać w ciele to  
bardziej dla was konieczne. Tylko  
sprawujcie się w sposób godny Ewan-  
gelii Chrystusowej.

Alleluja. (J 17, 17b i a) Słowo Two-  
je, Panie jest prawdą; uświęć nas w  
prawdzie. Alleluja.

### Ewangelia (Mt 20, 1-16a)

„Dlaczego złym okiem patrzysz na to,  
że ja jestem dobry”

W owym czasie: Rzekł Jezus ucz-  
niom swoim tę przypowieść: Króles-  
two niebieskie podobne jest do gos-  
podarza, który wyszedł wczesnym ran-

kiem, aby nająć robotników do swej  
winnicy. Umówił się z robotnikami o  
denara za dzień i posłał ich do win-  
nicy. Gdy wyszedł około godziny trze-  
ciej, zobaczył innych, stojących na  
rynku bezczynnie, i rzekł do nich:  
„Idźcie i wy do mojej winnicy, a co  
będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli.  
Wyszedłszy ponownie około godziny  
szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił.  
Gdy wyszedł około godziny jedenastej,  
spotkał innych stojących i zapytał ich:  
„Czemu tu stoicie cały dzień bez-  
czynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas  
nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i  
wy do winnicy”. A gdy nadszedł wie-  
czór, rzekł właściciel winnicy do swe-  
go rządcy: „Zwołaj robotników i wy-  
płać im należność, poczynawszy od o-  
statnich aż do pierwszych”. Przyszli na-  
jęci około jedenastej godziny i otrzy-  
mali po denarze. Gdy więc przyszli  
pierwsi, myśleli, że więcej dostaną;  
lecz i oni otrzymali po denarze.  
Wziąwszy go, szemrali przeciw gos-  
podarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną  
godzinę pracowali, a zrównałeś ich z  
nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i  
spiekoty”. Na to odrzekł jednemu z  
nich: „Przyjacielu, nie czynię ci  
krzywdy; czy nie o denara umówiłeś  
się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz.  
Chcę też i temu ostatniemu dać tak  
samo jak tobie. Czy mi nie wolno u-  
czynić ze swoim co chcę? Czy na to  
złym okiem patrzysz, że ja jestem do-  
bry? Tak ostatni będą pierwszymi”.

### Modlitwa powszechna:

— za wszystkich wierzących —  
by byli żywą budową i mieszkaniem  
swojego Boga.

— za projektantów, budowniczych  
i pracowników wszelkich branż budo-  
wanych — by w budowę domów bo-  
żych wkładali cały swój kunszt i ser-  
ce.

— za przebywających w domach  
bożych, by pamiętali, że są u Boga  
w gościnie.

### " LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50  
franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna  
40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna  
70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o do-  
wolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby  
jednym przekazem lub czekiem re-  
gulować tylko jedną sprawę.